

Tebinka, Jacek

W sprawie uwag Jana Nowaka-Jeziorańskiego

Dzieje Najnowsze 34/1, 279-281

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

W sprawie uwag Jana Nowaka–Jeziorańskiego

Pan Jan Nowak–Jeziorański stawia sobie za cel „ujawnianie zadanych Polsce krzywd i zbrodni”. Warto jednak czynić to, pamiętając o szacunku dla faktów. Ze zdziwieniem przyjąłem zarzut, iż w komentarzu do dokumentów, dotyczących śledztwa prowadzonego przez władze brytyjskie w 1969 r. w sprawie oskarżeń pod adresem Churchilla o spowodowanie śmierci gen. Sikorskiego, przypisałem p. Nowakowi–Jeziorańskiemu poglądy, których nie wypowiadał. Nie podzielam jego podejrzeń, iż gen. Władysław Sikorski padł ofiarą sabotażu, inspirowanego przez Stalina. Krytycznie oceniam publicystykę p. Nowaka–Jeziorańskiego na ten temat, w której zresztą do tej pory nie przedstawił dowodów, potwierdzających wysuwane przypuszczenia. Zamiast tego posługuje się on bardzo pojemnym terminem „poszlaka” na określenie zasłyszanych informacji, których związek ze śmiercią Sikorskiego jest najczęściej niemożliwy do udowodnienia.

Nigdzie w tekście nie sugerowałem, iż p. Nowak–Jeziorański obwiniał władze brytyjskie o spowodowanie katastrofy gibraltarskiej. Pisałem natomiast o wpływie jego publicystyki na „tworzenie mitów, a nawet antybrytyjskiej histerii”. Problem wynika z łatwości, z jaką p. Nowak–Jeziorański od kilku lat zarzuca Brytyjczykom zacieranie śladów w sprawie wydarzeń w Gibraltarze 4 VII 1943 r., czy też ukrywanie dokumentów. Powiadomił on w 1997 r. o rzekomym utajnieniu wówczas przez władze brytyjskie dokumentów w tej sprawie na dalsze 50 lat („Polityka”, 1 XI 1997). Nic takiego nie miało wtedy miejsca, ponieważ dokumenty już udostępnione, w 1972 r., nie zostały ponownie zamknięte, co można sprawdzić bez trudu w katalogu Public Record Office (PRO). P. Nowak–Jeziorański utwierdzał się jednak dalej w swoim przekonaniu i pisał półtora roku temu, że „Jedynymi dokumentami brytyjskimi dotyczącymi przyczyn katastrofy w londyńskim Archiwum Publicznym są dotychczas: „raport Komisji Dochodzeniowej i oparty na jej wynikach komunikat ministerstwa lotnictwa” („Gazeta Wyborcza”, 19 IX 2000 r.) W rzeczywistości w PRO dostępnych czytelnikom było wówczas co najmniej osiem teczek, w większości dosyć obszernych, zawierających dokumenty z lat 1943–1946, związane ze śmiercią Sikorskiego.

Zarzut, iż Wielka Brytania ma coś do ukrycia, p. Nowak–Jeziorański powtarza po raz kolejny w liście, twierdząc, że „... Anglicy pod wpływem konieczności wojennych nie tylko nie szukali prawdy, ale ją zacierali”, co w świetle troski, jaką Churchill i dowódcy RAF-u przywiązywali do wyjaśnienia sprawy śmierci Sikorskiego, jest dalekie od prawdy.

Nowak–Jeziorański twierdzi, iż bezpodstawnie zarzucam mu wymienianie zabójców Sikorskiego. W jaki sposób traktować jednak postacie, które wylicza w swoich publikacjach dotyczących śmierci polskiego premiera, jeśli nie jako potencjalnych zamachowców, skoro swój ostatni artykuł na ten temat kończy konkluzją „Jednak już dziś możemy stwierdzić, że za

ewentualnością zamachu przemawiają liczne, ustalone ponad wszelką wątpliwość poszlaki” („Newsweek” 23 XII 2001). W publikacji tej, podobnie jak i w innych jego autorstwa, Stalin występuje jako polityk, któremu najbardziej zależało na śmierci Sikorskiego, a w brytyjskich służbach specjalnych działało kilkudziesięciu agentów Moskwy, z których Philby miał według p. Nowaka–Jeziorańskiego odpowiadać za bezpieczeństwo w Gibraltarze. Wyjaśnijmy po raz kolejny, że Philby jako oficer SIS (MI6) nie miał nic wspólnego z bezpieczeństwem na obszarze tej kolonii, zajmując się wówczas osłoną kontrwywiadowczą ofensywnych działań brytyjskiego wywiadu w Hiszpanii i Portugalii.

P. Nowak–Jeziorański usłyszał o istnieniu opublikowanych przeze mnie dokumentów dopiero w lutym 2001 r. („Rzeczpospolita”, 27 II 2001). Nie oznacza to jednak, iż wtedy nastąpiło ich odtajnienie w PRO. Władze brytyjskie uczyniły to 1 I 2000 r., dzięki czemu mogłem się zapoznać z nowymi materiałami w Londynie i przygotować na ich podstawie artykuł w „Polityce” (25 XI 2000), a więc kilka miesięcy wcześniej niż według p. Nowaka–Jeziorańskiego było to możliwe. Wbrew temu, co napisał on w liście, wspomniane dokumenty dotyczące katastrofy gibraltarskiej, a pochodzące z lat 1968–1969, nie zostały ujawnione w wyniku jakichkolwiek nadzwyczajnych działań. Odtajniono je zgodnie z obowiązującymi przepisami po upływie 30 lat od roku ich powstania. Można to sprawdzić na stronie internetowej PRO (www.catalogue.pro.uk.gov.), teczka PREM 13/2644.

Szkoda, iż p. Nowak–Jeziorański zapoznał się głównie z fragmentami mojej publikacji, dotyczącymi jego osoby. W komentarzu do wydanych materiałów analizuję nie cztery dokumenty, ale wielokrotnie więcej, co dosyć łatwo zauważyć przy nawet pobieżnej lekturze tekstu. Natomiast przetłumaczyłem i opatrzyłem przypisami trzy dokumenty. Premier Wilson zarządził wprawdzie dochodzenie w grudniu 1968 r. w sprawie oskarżeń dramaturga Hochhutha, ale faktycznie odbywało się ono w 1969 r.

Rząd brytyjski nie zabierał głosu w Izbie Gmin w ostatnim dziesięcioleciu w sprawie dokumentów dotyczących śmierci Sikorskiego, jak twierdzi p. Nowak–Jeziorański, ale uczynił to w 1993 r. w Izbie Lordów, zaprzeczając utajnieniu dokumentów, które mają więcej niż 30 lat. W tekście w „Dziejach Najnowszych” (2001, nr 3) wskazywałem na trzy sygnatury archiwalne teczek, które znajdowały się w katalogu PRO i były do niedawna niedostępne. Jedna z nich (DEFE 24/71) została udostępniona w listopadzie 2001 r., a druga (AIR 2/18812) 1 I 2002 r. Obie dotyczą dochodzenia brytyjskiego w 1969 r., ale nie przynoszą zasadniczo nic nowego w stosunku do dokumentów, które opublikowałem.

P. Nowak–Jeziorański wspominał w liście, iż domaga się odtajnienia kolejnych czterech dokumentów, choć w rzeczywistości wylicza ich w „Newsweeku” co najmniej pięć. O ile wydaje się uzasadnione dopominanie się przez niego, aby władze brytyjskie udostępniły zeznania dezertera z KGB, oskarżającego Moskwę o spowodowanie katastrofy gibraltarskiej, to wątpliwe jest samo istnienie raportu MI6 o śmierci Sikorskiego, z tej prostej przyczyny, iż ta tajna służba nie zajmowała się kwestiami bezpieczeństwa w Gibraltarze.

P. Nowak–Jeziorański powtarza po raz kolejny teorię o winie Stalina. Píše w swoim liście, iż „W odróżnieniu od Anglików Stalin miał nie tylko motywy, ale także środki, by pozbyć się wpływowego polskiego przywódcy i osłabić lub wyeliminować z gry polski rząd w Londynie”. Nie bardzo wiadomo, jakimi to środkami dysponowali Rosjanie na terenie lotniska w Gibraltarze. Łatwość formułowania pochopnych wniosków nierzadko idzie niestety u p. Nowaka–Jeziorańskiego w parze z brakiem poszanowania dla faktów. Komunikat brytyjskiego ministerstwa lotnictwa wcale nie stał w sprzeczności z wnioskami Komisji Śledczej. Stalin nie domagał się od Churchilla usunięcia gen. Sikorskiego ze stanowiska premiera rządu RP w kwietniu

i maju 1943 r., jak twierdzi p. Nowak–Jeziorański, co zresztą według niego miało stanowić poszlakę wskazującą na przyczynę śmierci generała. Dyktator jedynie pisał o słabości polskiego premiera i oskarżał, że jest on otoczony przez „prohitlerowskie otoczenie”. Churchill podzielał zresztą opinię Stalina o konieczności zmian ministerialnych w rządzie RP i 12 V 1943 r. powiadomił listownie o tym Kreml. Z prowadzonej z brytyjskim premierem wymiany listów Stalin mógł być tylko zadowolony i jej przerwanie związane także z wyjazdem Churchilla do Ameryki Północnej nie było bynajmniej znakiem dezaprobaty wobec Moskwy. Milczenie w sprawie Katynia wyraźnie pokazywało układ priorytetów brytyjskiej polityki.

Stałym zabiegiem czynionym przez p. Nowaka–Jeziorańskiego jest przypisywanie nadmiernego znaczenia Sikorskiemu w polityce międzynarodowej. W liście pisze o „wpływowym polskim przywódcy”, a w „Newsweeku” stwierdza, iż „Polski przywódca cieszył się prestiżem i wpływami na Zachodzie.” Rzeczywistość znacznie odbiegała od tych życzeń, co dobitnie pokazały reakcje mocarstw zachodnich w sprawie katyńskiej.

P. Nowak–Jeziorański utrzymuje, iż przekręciłem jego wypowiedzi. Trudno się z tym zgodzić. Propaguje on przecież w swojej publicystyce od kilku lat pogląd, iż odpowiedzialność za śmierć gen. Władysława Sikorskiego w Gibraltarze ponoszą tajemniczy sowieccy agenci w brytyjskich służbach specjalnych, którzy na zlecenie Stalina zabili polskiego premiera. Pragnę podkreślić, iż jego teza nie znalazła do tej pory potwierdzenia w wiarygodnych materiale źródłowym, pozostając jedynie w sferze spekulacji.

Jacek Tebinka
Gdańsk